Fragmenty pracy magisterskiej pt.:

**„LIKWIDACJA UNII BRZESKIEJ I PROBLEM UNITÓW W KRÓLESTWIE POLSKIM W WIEKU XIX.**

**WSTĘP**

Historia religii, w tym także i chrześcijaństwa naznaczona jest nieustająco tworzonymi rozłamami i wyodrębnianiem się dużej liczby nowych wyznań

i obrządków. Pomiędzy nimi zachodziły i w dalszym ciągu zachodzą poważne różnice w zakresie zasad wyznawanej dogmatyki, jednak częściej dotyczą one sposobów funkcjonowania organizacji kościelnych oraz rytów sprawowania kultu. religijnego Już w XVI wieku wykrystalizował się trwający do dziś podział chrześcijaństwa na jego 3 jego główne nurty: katolicyzm prawosławie oraz protestantyzm. Katolicyzm uznawany jest za wyznanie pierwotne, natomiast prawosławie wyodrębniło się w 1054 roku wskutek tzw. schizmy wschodniej,

a z kolei do powstania protestantyzmu przyczyniło się głośne wystąpienie Marcina Lutra mające miejsce w roku 1517, który na drzwiach kościoła w Wittenberdze wypisał swoje słynne 95 tez. Efektem tych podziałów bywały toczące się niejednokrotnie później wojny religijne i to głównie z nimi kojarzone są dawniejsze dzieje religii. Powszechnie uważa się, że ruch ekumeniczny stanowi wynalazek niedawnych czy nawet stricte współczesnych czasów, podczas gdy dawniej miano się rzekomo jedynie nawzajem zwalczać oraz skazywać na przyszłe męki piekielne. Tymczasem okazuje się, że pewne próby określane dzisiaj mianem działań ekumenicznych czynione były już w wieku XVI. Co więcej – zabiegi te odniosły znaczący sukces i na blisko 3 stulecia zmieniły wyznaniowe oblicze ówczesnego państwa polskiego. Polska, która zyskała w tamtym czasie miano kraju tolerancji religijnej, odniosła duże korzyści wskutek zawarcia w 1596 unii brzeskiej jednoczącej wyznawców rodzimego katolicyzmu i prawosławia. Problematyka ta jest niezwykle szeroka i wielopłaszczyznowa, a przede wszystkim ciekawa i to z tego powodu uczyniłam ją tematem swojej pracy magisterskiej. Jej pierwszą kwestię badawczą stanowić będzie fakt nieuchronności lub też możliwości uniknięcia krwawych zajść, do których doszło niestety na terenie kilku parafii unickich w wieku XIX.. Drugim zaś problemem badawczym będzie wpływ historii likwidacji unii brzeskiej na całościowy obraz i stan wyznaniowości w Polsce, także i tej współczesnej. Praca składać się będzie z aż 5 rozdziałów, z których pierwszy poświęcony zostanie historii unii brzeskiej od czasu jej ustanowienia aż do chwili utraty niepodległości przez Polskę w wieku XVIII. Drugi natomiast zawierać będzie opis sytuacji unitów już w dobie zaborów, jednak jeszcze przed epoką prześladowań. W trzecim zaś będzie już mowa o stopniowym wywiązywaniu się i narastaniu napięć, prowokowanych i podsycanych przez zaborcę rosyjskiego chcącego likwidacji unii i włączenia wszystkich jej wyznawców bezpośrednio do kościoła prawosławnego. Ten rozdział stanowić będzie niestety opis straszliwych rzezi

i pogromów, jakie zostały zgotowane unitom przez władze rosyjskie. Czwarty nawiąże do sytuacji unitów po zaprzestaniu działań prześladowczych, a piąty, czyli ostatni zajmie się obecnością kwestii unickiej w sztuce i literaturze oraz jej religijnym oraz historycznym pokłosiem. Zawłaszcza, to odstanie – czego dowiodły późniejsze czasy - okazało się wcale niemałe.

ROZDZIAŁ I

Dwa wieki unii brzeskiej

Utrzymujący się od 1054 roku (tj. od daty ogłoszenia schizmy wschodniej) podział na kościół katolicki (zachodni) i kościół prawosławny (wschodni) nie stanowił przez kilka wcześniejszych stuleci poważniejszych problemów, choć nie zawsze była to koegzystencja w pełni harmonijna i bezproblemowa. Jednak

w związku z szerzącym się w XVI wieku protestantyzmem, a następnie rozwijającą się w jego odwecie kontrreformacją wspomniana sytuacja uległa niestety zasadniczym przeobrażeniom. Siły kontrreformacyjne bowiem walcząc z coraz prężniej rozwijającymi się ruchami ewangelickimi i dążąc tym samym do całkowitej hegemonii kościoła katolickiego nie pominęły również i kwestii istnienia prawosławia na ziemiach polskich[[1]](#footnote-2).

Jednak pozycja tego ostatniego w Rzeczypospolitej była niezwykle silna oraz ugruntowana wielowiekową tradycją (niektórzy badacze utrzymują nawet, że wpływy chrześcijaństwa wschodniego zaznaczyły swą obecność na ziemiach polskich wcześniej niż miało miejsce oficjalne przyjęcie chrztu przez Mieszka I

w 966 roku), wobec czego działania hierarchii rzymskiej chcącej naturalnie wzmocnić swe oddziaływanie i wpływy były z tegoż powodu wysoce utrudnione.

Nie mogła ona więc tutaj stosować metod typowych dla walki z protestantyzmem.

Oprócz tego ówczesne prawosławie w Polsce podobnie jak i katolicyzm borykało się z wieloma problemami natury stricte organizacyjnej. Również i cerkwi prawosławnej nie ominęły tak trudne do rozwiązania kwestie jak niski poziom wykształcenia oraz moralności kleru, słaba jakość administrowania strukturami parafialnymi, a także brak pewnych precyzyjnych zarządzeń i rozstrzygnięć regulujących bezpośrednio zasady sprawowania kultu religijnego[[2]](#footnote-3).

Zatem w obydwu kościołach bardziej świadoma część hierarchii była bardzo głęboko zaniepokojona tym stanem rzeczy i z czasem po obu stronach uznano konieczność przeprowadzenia wielu zmian. Zresztą bardzo konkretny powód dla owych zamiarów stanowiło bliskie sąsiedztwo, a właściwie nieunikniona koegzystencja ludności wyznającej zarówno jedną jak i drugą religię. Największym

i najbardziej palącym problemem wynikającym z tego jakże nie zawsze łatwego współistnienia była kwestia małżeństw mieszanych, a już w największym stopniu kwestia religijnego wychowania dzieci urodzonych w tego rodzaju związkach. Ten trudny problem dotknął również samego księcia Wasyla Ostrogskiego, jednego

z czołowych przywódców ruchu unickiego w początkowej fazie jego trwania.

Wszystkie te czynniki sprawiły, że zarówno władze ówczesnego kościoła prawosławnego jak i Stolica Apostolska widziały duże szanse idei zjednoczenia obydwu wyznań zamieszkujących ziemie Rzeczypospolitej. W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że większa część polskiej hierarchii katolickiej niestety nawet nie zauważała samego faktu toczącego się aktualnie procesu zjednoczeniowego, a już tym bardziej nie doceniała jego olbrzymiej wartości. Nie pozostało oczywiście bez wpływu na dalsze losy omawianego w tej pracy zagadnienia, zresztą sprawa unii religijnej zaczęła nabierać realnych kształtów dopiero w chwili jej akceptacji przez Zygmunta III Wazę (1587-1638). Tu jednak decydujące znaczenie odegrały względy polityczne, które w równie dużym stopniu zaważyły na losach idei zjednoczenia polskiego katolicyzmu i prawosławia.

Najważniejszym z pośród nich było zawarcie Unii Lubelskiej w 1569 roku,

w rezultacie której w granicach Rzeczypospolitej znalazły się terytoria wschodnie bezpośrednio sąsiadujące z państwem Iwana Groźnego, który to władca prowadził konsekwentną politykę podboju i zjednoczenia ziem ruskich pod hegemonią Moskwy. Jego dążenia czynnie popierała rosyjska cerkiew prawosławna, a jednym

z priorytetowych celów ostatniego cara z dynastii Rurykowiczów był także podbój ziem litewskich, a do tego już Rzeczpospolita nie mogła i nie chciała dopuścić[[3]](#footnote-4).

 Nie sposób tu jednak pominąć istotnego faktu, że trudna sytuacja patriarchów wschodnich pod panowaniem tureckim nadawała wysoką rangę prawosławiu

w państwie Iwana Groźnego, który osobiście podjął się reformy cerkwi, dążąc nawet do utworzenia własnego, niezależnego od Konstantynopola patriarchatu. Poważnym i zarazem bardzo odważnym krokiem w tym kierunku było nadanie dotychczasowemu metropolicie rosyjskiemu Jobowi tytułu patriarchy całej Rusi, co ostatecznie zostało potwierdzone na synodzie w Moskwie w roku 1586[[4]](#footnote-5). Akt owego potwierdzenia osobiście autoryzował sam patriarcha Jerozolimy Jeremiasz II, a to niestety zaowocowało wzrostem rosyjskich roszczeń idących w kierunku objęcia zwierzchnictwa nad prawosławiem polsko-litewskim. Jednak wyżej wspomniany patriarcha w drodze powrotnej z Rosji zwizytował liczne instytucje prawosławne na Rusi polsko-litewskiej dokonując przy tej okazji kilku niezbędnych roszad kadrowych. Dla polskiej racji stanu korzystnym efektem tychże posunięć było powołanie na stanowisko metropolity kijowskiego Michała Rachozy, bowiem to właśnie ten hierarcha włożył później wiele wysiłku w realizację ekumenicznej idei zjednoczenia obydwu kościołów. Niedługo później dla sprawy unii pozyskanych zostało jeszcze kilku innych najbardziej wpływowych włodarzy prawosławia

w Rzeczypospolitej. Pierwszymi z nich byli: biskup Cyryl Terlecki z Łucka oraz biskup Gedeon Bałaban ze Lwowa, a wkrótce do tego grona dołączyli też niektórzy możnowładcy świeccy, np. kasztelan brzeski Adam Pociej oraz początkowo także wspomniany już w tej pracy książę Konstanty Wasyl Ostrogski. Wszyscy oni zebrani najpierw w Bełzie, a potem w Brześciu Litewskim przyjęli deklarację przystąpienia do jedności z Rzymem pod warunkiem zachowania odrębności obrządku greckiego. Sygnatariuszami owej deklaracji byli: Cyryl Terlecki z Łucka, biskup Gedeon Bałaban ze Lwowa oraz Leontyn Połczyński z Pińska. Brakowało w tym akcie jednak ciągle najważniejszego podpisu metropolity i biskupa włodzimierskiego Melecjusza Chreptowskiego[[5]](#footnote-6). Mimo to projekt unii zaaprobował Zygmunt III Waza

i w dekrecie z dnia 18 marca 1952 roku zapewnił on opiekę i pomoc wszystkim chcącym ją przyjąć, a także nadanie hierarchii ruskiej tych samych praw oraz przywilejów, jakimi dotąd cieszył się cały kler łaciński.

 Datę ekumenicznego synodu wyznaczono na dzień 11 czerwca 1596 roku

i odbyć się on miał w obecności Zygmunta III Wazy oraz – co najważniejsze – również samego papieża Klemensa VII. Pierwszy z nich uroczyście potwierdził zdobyte wcześniej prawa i przywileje, a drugi zaś dokonał w Rzymie oficjalnego przyjęcia do jedności kościelnej ruskiej metropolii kijowskiej w Polsce.[[6]](#footnote-7) Zebrani biskupi złożyli wspólnie katolickie wyznanie wiary po czym papież bullą „*Magnus Dominis Laudanillis Milis* uroczyście potwierdził zawarcie unii. Ojciec Święty uznał za ważny obrządek unitów odprawiany jak dotychczas w języku starocerkiewnosłowiańskim oraz kalendarz juliański, zaakceptował też istniejącą organizację metropolii wraz z prawem metropolity do zatwierdzania biskupa, a także małżeństwa niższego kleru. Unici natomiast ze swej strony uznali naukę kościoła katolickiego oraz prymat biskupa rzymskiego. Był to wielki sukces ekumenizmu postępowy nie tylko w kategoriach tamtej epoki. Na pamiątkę tego doniosłego wydarzenia wybito pamiątkowy model z napisem „*Ruthenis receptis”*

i zarazem postanowiono, by treść aktu zjednoczeniowego ogłosić na najbliższym synodzie. Jednocześnie jednak w kraju organizowała się coraz silniejsza opozycja przeciwko unii. Jej wcześniejszy orędownik i zwolennik, znany nam już książę Konstanty Wasyl Ostrogski urażony pominięciem jego szacownej osoby we wcześniejszych pertraktacjach i obradach synodalnych przeszedł niestety na stronę przeciwną, a w nieco późniejszym czasie odstąpili od niej także biskupi: Gedeon Bałaban i Michał Kopysteński. Wszyscy oni zorganizowali także w Brześciu tzw. antysynod, któremu przewodniczył właśnie książę Konstanty Wasyl Ostrogski wspierany przez liczne cerkiewne bractwa i zakony. Uczestnicy tego zgromadzenia zdecydowali się pozostać przy prawosławiu i określono ich później mianem tzw. dyzuinitów.

Mimo dających się zauważyć i odczuć (i to nieraz w bardzo przykry sposób!) przejawów tego rodzaju opozycji, 18 października 1569 roku w cerkwi św. Mikołaja w Brześciu został uroczyście ogłoszony akt unii, po czym dla podkreślenia wysokiej rangi nowo ustanowionej jedności obydwu obrządków odśpiewano dziękczynne **„***Te Deum* już w katolickim kościele św. Krzyża. Okolicznościową mowę wygłosił z tej okazji słynny kaznodzieja jezuicki Piotr Skarga, który na wysokim tonie powtórzył słowa ewangelii, iż odtąd nastała „jedna owczarnia i jeden pasterz”. Zjednoczenie katolików i prawosławnych stało się jego zdaniem właśnie realizacją tej wielkiej, ewangelicznej idei[[7]](#footnote-8).

 Przyznać należy jednak, że w przygotowaniach pominięto kilka niezwykle istotnych czynników takich jak np. opinia miejscowej ludności, zwłaszcza jej najbardziej wpływowych przedstawicieli (przede wszystkim biskupów prawosławnych), choć jeszcze bardziej negatywny w skutkach okazał się brak możliwości uczestnictwa unickiej hierarchii w obradach senatu, który to przywilej od dawna przysługiwał wyższemu duchowieństwu katolickiemu.[[8]](#footnote-9)

Warto też przy tej okazji nadmienić, że główną przeszkodę w tym względzie stanowił opór samego senatu oraz wspomniany w tej pracy brak żywotnego zainteresowania dla spraw unii ze strony większej części kleru łacińskiego. Niektórzy przedstawiciele tej ostatniej grupy domagali się nawet włączenia wszystkich unitów bezpośrednio do obrządku łacińskiego, czego zresztą wymiernym rezultatem były liczne konwersje szlachty unickiej na katolicyzm. By nowa idea jedności nie została zignorowana ani zaprzepaszczona, papież Urban VIII wydał dekret zakazujący wszelkich samowolnych zmian w dotychczasowej przynależności obrządkowej. Akt ten stanowił dogłębne świadectwo zrozumienia oraz elastycznego podejścia ze strony Stolicy Apostolskiej.

 W tym samym czasie dyplomatyczne zabiegi metropolity Pocieja pozyskały dla sprawy unii kilkanaście najbardziej możnych i wpływowych rodów. Jego następca Welamin Ruski (1613-1637) uczynił bardzo dużo dla podniesienia religijnego i moralnego poziomu unitów oraz dla wzmocnienia organizacji kościoła unickiego[[9]](#footnote-10). Zwoływał w tym celu synody reformistyczne, zakładał szkoły przyklasztorne, utworzył również międzydiecezjalne seminarium duchowne. Powstał nawet projekt utworzenia patriarchatu ruskiego w Polsce w celu osłabienia wpływów Rosji, jednak ów ambitny zamiar nie doczekał się nigdy realizacji. Nasz wschodni sąsiad nie ustawał niestety w próbach przywrócenia dawnego porządku, do czego zresztą wyśmienitą okazję stanowiły wojny z Turcją, podczas których udzielano czynnego poparcia Kozakom i dyzunitom.[[10]](#footnote-11)

W 1612 roku patriarcha jerozolimski Teofan wyświęcił w Kijowie na wszystkie biskupstwa w Polsce całą hierarchię prawosławną. Zygmunt III Waza wprawdzie nie uznał tego aktu za ważny, jednak nowo wyświęceni biskupi nadal sprawowali swoje funkcje w powierzonych sobie diecezjach. Powstała zatem niekorzystna sytuacja, która wprowadziła rzesze wiernych w stan całkowitej dezorientacji i temu to właśnie stanowi rzeczy przeciwstawił się biskup unicki Jozafat Kuncewicz, który pozyskał wielu prawosławnych dla idei zjednoczenia. Niestety, swoje apostolskie sukcesy przypłacił on jednak życiem, gdyż został zamordowany w Witebsku dnia 12 XII 1635 roku przy moralnym współudziale prawosławnego biskupa Połocka Jerzego Smotryckiego, który – co ciekawe – przeszedł później na stronę unii[[11]](#footnote-12).

 Jednak pozytywnym skutkiem owych przykrych zajść było uznanie obu tych obrządków jako równoprawnych, choć oficjalnie zostało to usankcjonowane dopiero w roku 1635. Metropolia unicka posiadała wówczas aż 7 diecezji: metropolitalną kijowską, arcybiskupstwo połockie oraz biskupstwa włodzimierskie, chełmskie, pińskie, smoleńskie i przemyskie. We władaniu prawosławia pozostało

6 diecezji: metropolitalna kijowska, lwowska, łucka, przemyska, mścisławska

i czernihowska. Podział ten był aktualny tylko do końca XVIII wieku, a i to

z pewnymi, choć nieznacznymi korektami. Bywało zresztą i tak, że na jednym terenie istniała zarówno diecezja unicka jak i prawosławna, a czasem także

i łacińska.

 Pozycja kościoła unickiego w tym czasie była bardzo silna. Niedługo później nieznacznie osłabiły ją wojny toczone najpierw z Kozakami (1648 - 1652), a później z Rosją (1652), jednak jej powtórny wzrost nastąpił po rosyjskiej aneksji w 1667 roku Ukrainy Nadnieprzeńskiej będącej dotąd solidnym i silnym bastionem polskiego prawosławia. Jednocześnie rozwój misji unickich ciągle postępował,

a krzewieniem tych idei zajmował się m.in. inny jezuita Andrzej Bobola, który także poniósł śmierć męczeńską w Janowie Poleskim 16 maja 1657 roku[[12]](#footnote-13).

 Przychylna polityka króla Jana III Sobieskiego sprzyjała rozwojowi wewnętrznemu i umacnianiu się kościoła unickiego, co w dalszej kolejności zaowocowało przystąpieniem doń 3 następnych diecezji prawosławnych, tj. przemyskiej (1692), lwowskiej (1700) oraz łuckiej (1709).[[13]](#footnote-14) Dla idei unickiej stanowiło to wtedy niemal całkowity sukces, gdyż po wspomnianym wyżej odpadnięciu od Polski Ukrainy Naddnieprzańskiej nie było odtąd już na ziemiach polskich ani jednego biskupstwa prawosławnego.

 Ta jakże korzystna sytuacja uległa zmianie dopiero po interwencji cara Piotra I pod opiekę którego schronili się dyzunici. Aby zapobiec dalszej eskalacji tegoż buntu August II Sas zdecydował się na utworzenie biskupstwa w Mohylewie i ta struktura organizacyjna utrzymała się już aż do rozbiorów[[14]](#footnote-15).

 Rok 1720 upamiętnił się dla wyznawców obrządku unickiego również

i innymi wydarzeniami. Wtedy to rozpoczął się czas odnowy religijnej blokowany wcześniej wieloma zawieruchami dziejowymi. Zwołany po raz pierwszy od 1629 roku przez metropolitę Iwana Kiszkę synod zamojski (1714-1728) podjął w tej materii wiele znaczących uchwał. I tak np. do liturgii wprowadzono liczne zwyczaje praktykowane dotąd wyłącznie przez łacinników, tj. m.in. msze z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, procesje eucharystyczne, 40-godzinne nabożeństwo, palenie lampki wiecznej oraz obowiązek 3-krotnego przyjmowania w ciągu roku komunii świętej[[15]](#footnote-16). Ponadto udzielono też zezwolenia na odprawianie mszy bez udziału wiernych, a także na całkowicie obce liturgii wschodniej używanie organów

i dzwonków. Posunięto się nawet do wstawienia również dotąd nieobecnych

w cerkwiach ławek oraz konfesjonałów oraz bocznych ołtarzy.

W niektórych świątyniach odważono się nawet na bardzo śmiały krok usunięcia ikonostasów stanowiących niemalże symbol wschodnich wnętrz sakralnych. Ale na tym wszystkim nie koniec. Również i do indywidualnych praktyk religijnych wprowadzono formy właściwe dotąd jedynie łacinnikom, takie jak różaniec, godzinki do N.M.P, a także Drogę Krzyżową. Ponadto duchowieństwo zostało zobligowane do systematycznego wygłaszania kazań oraz do zakładania przyparafialnych szkółek elementarnych. Synod zajął się także reformą życia zakonnego, sprawą postów, zwrócono także baczniejszą uwagę na przygotowanie kandydatów do kapłaństwa.

 Uchwały synodu zamojskiego zostały częściowo zatwierdzone przez papieża Benedykta XII i tym samym wprowadziły już niemal całkowitą latynizację obrzędów unickich. Z odrębności zachowane zostały już tylko małżeństwa niższego kleru, komunia pod dwiema postaciami oraz język narodowy w liturgii, którym zresztą coraz częściej był język polski. Brało się to przede wszystkim stąd, że wielu zakonników bazylianów wywodzących się z rodzin szlacheckich ulegało stopniowej latynizacji i polonizacji.

 Wszystkie te czynniki i procesy sprawiły, że stan ogólny kościoła unickiego przedstawiał się bardzo pozytywnie, o czym świadczyły ówczesne statystyki. W jego posiadaniu znajdowało się aż 8 diecezji, około 97000 parafii, 147 klasztorów męskich, 25 żeńskich i ponad 4,5 miliona wiernych.[[16]](#footnote-17)

 Nieco inaczej wyglądała jednak sytuacja leżących na wschodzie tzw. „ziem zabranych”. Tutaj bowiem już Katarzyna II zabroniła tamtejszej ludności prawosławnej przechodzenia na obrządek unicki oraz unitom na katolicyzm łaciński. Te niekorzystne okoliczności sprawiły, że liczne rzesze ludności przeszły niestety na prawosławie i dotyczyło to przede wszystkim Wołynia i Podola. Zasadnicza poprawa nastąpiła pod tym względem dopiero w czasach panowania cara Pawła I i jego następcy Aleksandra I, jednak już w 1828 roku powołano do życia specjalne Kolegium do Zarządu Sprawami Cerkwi Unickiej, które wcześniej znajdowały się

w gestii rezydującego w Petersburgu kolegium rzymskokatolickiego. Ponadto unickie struktury organizacyjne zmieniono także i pod względem terytorialnym, gdyż w miejsce istniejących wcześniej 4 diecezji (eparchii) utworzono tylko

2: białoruską i litewską.[[17]](#footnote-18) Oprócz tego w obu diecezjach zaczęto stopniowo aranżować różne zmiany mające na celu oczywiste, aczkolwiek stopniowe zaprowadzanie prawosławia. W działalności tej wyróżniali się szczególnie biskup litewski Józef Siemszko oraz przewodniczący Kolegium Greckokatolickiego, Jozafat Bułak.

 Sprawa weszła w punkt kulminacyjny z chwilą śmierci Bułhaka i objęcia jego stanowiska przez Siemaszkę, który w 1839 zarządził likwidację unii na obszarze Cesarstwa Rosyjskiego[[18]](#footnote-19).

 Także na ziemiach polskich wysunięto hasło walki z tzw. „naleciałościami” łacińskimi. Poza tym sądzono, że stopniowa likwidacja form właściwych dla tradycyjnej polskiej religijności (w której skądinąd słusznie dopatrywano się zbyt silnego przechowywania uczuć patriotycznych) oraz późniejsze sprawowanie obrządku prawosławnego silniej zintegrują „kraj przywiślański” z Rosją. Bohaterska i niezłomna postawa ludności stała się dowodem na to, jak bardzo owe nadzieje okazały się przecenione.

#### ROZDZIAŁ II

**Sytuacja kościoła unickiego pod zaborami.**

**Sytuacja kościoła unickiego po utracie niepodległości.. Pierwsze próby ograniczania jego autonomii przez władze zaborcze do czasu upadku powstania styczniowego i aresztowania biskupa Kalińskiego**

Kościół unicki w dobie rozbiorów uległ niekorzystnemu procesowi rozczłonkowania, gdyż jego wyznawcy znaleźli się w obrębie trzech różnych organizmów państwowych, z których każdy prowadził względem nich odmienną politykę. Najkrócej, bo tylko do roku 1807, tj. do daty pokoju w Tylży część wyznawców kościoła unickiego zamieszkiwała obszar zaboru pruskiego. Na ich potrzeby została utworzona diecezja w Supraślu, której żywot okazał się efemeryczny, bowiem krótko po przejściu tych ziem we władanie rosyjskie car Aleksander I wcielił cały jej obszar w skład terytorium dotychczasowej diecezji brzeskiej[[19]](#footnote-20).

Największymi swobodami cieszyli się ich współwyznawcy w Galicji nazwani tutaj przez cesarzową Marię Teresę grekokatolikami i ta nazwa jest stosowana powszechnie do dnia dzisiejszego. Skupieni byli oni początkowo w 2 diecezjach: metropolitalnej lwowskiej (reaktywowanej w 1807 roku) oraz przemyskiej. Znacznie później, bo dopiero w 1886 utworzono dodatkowo diecezję stanisławowską.[[20]](#footnote-21)

Wyznanie to, jak już uprzednio zostało nadmienione, cieszyło się znaczącą swobodą i nawet opieką ze strony władz austriackich, gdyż traktowały one grekokatolików na równi z wyznawcami katolicyzmu rzymskiego. Jednakże ich obecność była częstokroć utożsamiana z narodowością rusińską i tym samym stawała się nieraz przyczyną antagonizmów narodowościowych. Unia była wykorzystywana nawet jako pretekst dla separatystycznych dążeń Ukraińców, którzy mieli zamiar utworzyć własne niezależne państwo, w skład którego weszłaby również i Galicja Wschodnia. Poparcia dla owych planów szukano nierozsądnie

w Rosji, co niestety tragicznie zaważyło na dalszych losach unii. Skupieni przy katedrze św. Jura we Lwowie dostojnicy kościelni (tzw. świętojurcy) gotowi byli nawet pójść na pewne ustępstwa wobec prawosławnej hierarchii rosyjskiej, byleby tylko zrealizować swoje zamiary niepodległościowe. Dlatego też oddali później bezcenne usługi caratowi w okresie likwidacji unii na ziemiach Królestwa Polskiego.

 Wspomniany przed chwilą proces likwidacyjny rozpoczął się najpierw

w samej Rosji, później zaś miał rozszerzyć obszar swego działania również i ziemie polskie. Pierwsze kroki w tym kierunku poczyniła już Katarzyna II poprzez akt likwidacji na terenie Rosji wszystkich diecezji unickich z pozostawieniem jedynie diecezji połockiej. Jej syn i następca Paweł I (1796-1801) wprawdzie złagodził nieco ów antyunicki kurs, jednak to właśnie za jego rządów zostało powołane do życia owo słynne Kolegium Duchowne mogące bez najmniejszych przeszkód ingerować w wewnętrzne sprawy kościoła unickiego. Po czasach względnej swobody w dobie panowania Aleksandra I (1818-1827) nastąpiła dla unitów niezwykle trudna epoka rządów Mikołaja I, który w roku 1839 dokonał całkowitej likwidacji unii na obszarach Cesarstwa Rosyjskiego. Natychmiast wpłynęło to niekorzystnie na położenie jej współwyznawców zamieszkujących ziemie Królestwa Polskiego, dla których również przygotowywano podobny los. Jednak jeszcze

w roku 1815 cieszyli się oni jeszcze względnie dużą swobodą, choć tworzyli na tym terytorium zaledwie jedną diecezję chełmską. Jej pierwszym biskupem był gorący patriota Ferdynand Ciechanowski (1818-1827), który zreorganizował zamknięte

w 1804 roku seminarium duchowne w Chełmie. Ciałem pomocniczym i doradczym w sprawowaniu władzy biskupiej miał być trzyosobowy konsystorz złożony

z oficjała i 2 sufraganów. Kapituła katedralna ustanowiona w 1824 roku przez papieża Leona XII miała się składać z 5 prałatów i 8 kanoników. Praktycznie jednak liczby tej nigdy osiągnęła, a jej organizacja była podobna do struktur kapituł działających aktualnie w kościele łacińskim[[21]](#footnote-22)1. Pod wpływem nacisków rządu rosyjskiego diecezja ta (obejmująca swym zasięgiem Podlasie, Lubelszczyznę

i Augustowszczyznę) została wyłączona z metropolii halicko-lwowskiej i poddana pod bezpośrednią jurysdykcję Stolicy Apostolskiej.

Stan liczebny Kościoła unickiego, który w roku 1897 wskazywał na istnienie 370 parafii, 400 księży, 228 tys. wiernych, 5 klasztorów bazyliańskich męskich oraz 1 żeńskiego ulegał na skutek nieprzyjaznej polityki rosyjskiej ciągłemu uszczuplaniu. Ilustruje to dokładnie tabela nr 1[[22]](#footnote-23)2

|  |
| --- |
| Tabela nr1 - **Diecezja chełmska w latach 1819-1863 w liczbach** |
| **Rok**  | **Wiernych**  | **Kościołów** | **Kaplic**  | **Duchownych** | **Parafii**  |
| **Parafialnych** | **Filialnych** |
| 1819 | 227673 | - | - | - | 400 | 317 |
| 1825 | 221364 | 258 | 77 | - | 264 | - |
| 1826 | 222916 | 287 | 78 | 14 | 309 | - |
| 1838 | 219797 | - | - | - | - | - |
| 1849 | 231995 | 275 | 74 | 43 | 274 | 275 |
| 1852 | 233970 | 273 | 75 | 46 | 280 | - |
| 1858 |  | 270 | 74 | 49 | 270 | - |
| 1862 | 222990 | 270 | 75 | 51 | 219 | 262 |
| 1863 |  | 270 | - | - | - |  |

*Źródło:* K. Matwiejuk „Pratulin. ,*Narodziny dla nieba Sług Bożych Wincentego Lewoniuka i XII*

 *Towarzyszy,* Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Siedlcach. Warszawa-

 Siedlce 1995 s.37

Przedstawiony wyżej stan liczebny podlegał jednak ciągłym wahaniom, również na skutek konwersji wielu wiernych z jednego obrządku na drugi, co stanowiło w wielu wypadkach przyczynek do konfliktu pomiędzy hierarchią obydwu kościołów. Znaczące zmiany w tym względzie nastąpiły dopiero w 1839 roku, tj. po wspomnianym wyżej fakcie likwidacji unii w Rosji. Wtedy to bowiem unici polscy bojąc się podzielenia losu swych rosyjskich współwyznawców zaczęli masowo przechodzić na katolicyzm rzymski. Zaniepokojona tym zjawiskiem hierarchia unicka powoływała się na dekret papieża Urbana VIII zabraniający samowolnej zmiany dotychczas wyznawanego obrządku. Zdarzało się na tym tle niestety –

o czym już także była mowa - również wiele sytuacji konfliktowych. Jedną z nich był spór unickiej parafii Łomazy z łacińskim proboszczem parafii Rossosz, który tym razem dotyczył łacinników nawróconych na obrządek unicki (częstsze były jednak przypadki odwrotne).

Nierzadko bezpośrednimi powodami owych „nawróceń” były osobiste sympatie lub antypatie względem osoby takiego czy innego duchownego. Zresztą każdy z przedstawianych obrządków posiadał różne od siebie zalety i wady, którymi mógł zarówno przyciągnąć jak i odciągnąć swoich ewentualnych przyszłych wyznawców. I tak np. katolicyzm rzymski ofiarował ze swej strony staranniejszą

i tańszą obsługę religijną, a kościół greckokatolicki natomiast aplikował mniej ortodoksyjne wymagania oraz umożliwiał uczestnictwo w liturgii odprawianej

w języku narodowym.

 Inną przyczyną tego zjawiska były także wspomniane już wyżej małżeństwa mieszane. Wprawdzie problem ten rozwiązywano zazwyczaj przez ustalenie przynależności synów do obrządku ojca, a córek do obrządku matki, to jednak rzeczywista wykonywalność tego zalecenia przedstawiała się nieraz bardzo różnie.

 W ogólnym rozrachunku zjawiska te, aczkolwiek zdarzające się po obydwu stronach, bardzo niekorzystnie odbiły się na liczebności kościoła unickiego, co dokładnie ilustruje tabela nr 2[[23]](#footnote-24)3:

## Tabela 2 **- Stan liczbowy i procentowy ludności unickiej w Królestwie Polskim**

##  **w latach 1816-1875**

|  |
| --- |
| **Ludność greckokatolicka w Królestwie** |
| **Rok**  | **Ludność Królestwa Polskiego ogółem**  | **Grekokatolicy**  |
| Liczba  | % |
| 1816 | 2717287 | 216241 | 7,9 |
| 1832 | 3762003 | 212844 | 5,6 |
| 1885 | 4673899 | 217823 | 4,6 |
| 1863 | 5388534 | 230843 | 4,2 |
| 1875 | 6515153 | 260578 | 3,9 |

*Źródło:* K. Matwiejuk „Pratulin. ,*Narodziny dla nieba Sług Bożych Wincentego*

 *Lewoniuka i XII Towarzyszy,* Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej

 w Siedlcach. Warszawa-Siedle 1995 s.41

Jeszcze większy wpływ na powyższe statystyki miały czynione przez niemal cały XIX wiek próby świadomego pozyskania unitów dla prawosławia. Czyniono już je za czasów biskupa Szumborskiego, kiedy to Mikołaj I dążąc do likwidacji unii także w Królestwie zaprosił dostojnika na swój dwór, by olśnić go wspaniałością

i przepychem wschodniej liturgii. Pragnął przy tym wykorzystać chwiejną

i niezdecydowaną postawę biskupa przejawiającą się wcześniej w jego polityce kadrowej. Na wyższe stanowiska powoływał on bowiem ludzi o nastawieniu wybitnie prorosyjskim odmawiając jednocześnie spełnienia żądania władz zaborczych domagających się wysłania delegacji 5 alumnów na przeszkolenie do Prawosławnej Akademii Duchownej w Kijowie. Podobnie zachował się na początku swego półrocznego pobytu w Rosji mówiąc, „*prędzej zrobicie ze mnie Jozafata niż Józefa”*[[24]](#footnote-25)4 mając na myśli w pierwszym przypadku męczennika sprawy unickiej Jozafata Kuncewicza, w drugim zaś – Józefa Siemaszkę, dygnitarza rosyjskiego niezwykle zasłużonego w procesie likwidacji unii. Jednak mimo kilku pozytywnych przykładów takich zachowań postawa tegoż hierarchy ewaluowała niestety wyraźnie w kierunku prorosyjskim. Najbardziej rzucało się w oczy jego zauroczenie bogactwem obrzędowości prawosławnej, to też po powrocie do kraju w swym pierwszym liście pasterskim z dnia 12 lutego zapewnił swych wiernych

o „życzliwości”[[25]](#footnote-26)5 monarchy dla nich i dla ich tradycji religijnych. Już wtedy wspomniał o życzeniu cara, by liturgia unicka została upodobniona do prawosławnej. Temu właśnie celowi miała służyć otwarta w 1841 roku szkoła diaków[[26]](#footnote-27)6, którzy stanowili rodzaj wieloczynnościowej służby kościelnej skupiającej w swym niezwykle szerokim spectrum zarówno obowiązki zakrystianina, jak również katechety oraz śpiewaka liturgicznego. Później doszła do tego nawet funkcja nauczyciela nauczania początkowego. Jednak z powodu tak rozległego zakresu obowiązków i przeważnie zaawansowanego już wieku ówczesnej służby diakowskiej, a przede wszystkim wobec dotychczasowego braku możliwości wyszkolenia nowej kadry, powołanie do życia takiej szkoły stało się pilną koniecznością. Prośbę o jej utworzenie przedłożył biskup Szumborski już w roku 1839, jednak wtedy uzyskał on niestety odmowną odpowiedź. Ponadto władze zaborcze zażyczyły sobie, by kilkuosobowa grupa kursantów została wysłana na wstępne przeszkolenie do prawosławnej parafii w Warszawie. Dodatkowo obiecano przy tym pokryć wszystkie koszty związane z ich wykształceniem, utrzymaniem

i zakwaterowaniem.

 Nowopowstający instytut miał otrzymać zwierzchnika wykształconego wcześniej w prawosławnej szkole śpiewu cerkiewnego i tę umiejętność miał przekazywać później adeptom. Wszystkie te zabiegi były oczywiście obliczone na stopniowe wprowadzanie prawosławia, dlatego też szkoła miała przyznane liczne przywileje, z których najbardziej istotnym było zwolnienie diaków z obowiązku odbywania służby wojskowej.

 Otrzymane od dworu petersburskiego instrukcje zostały szczegółowo wyjaśnione w liście pasterskim z dnia 14 sierpnia 1841 roku. „Błogosławieństwa Wam udzielając”[[27]](#footnote-28)7 – pisał zwierzchnik – „*wezwać postanowiliśmy Was na mocy rozkazu Wysokiego Rządu, byście starannie zajęli się zaprowadzaniem ikonostasów, gdzie takowych w parafialnych cerkwiach brakuje, a zarazem i ceremonii, czyli obrzędów niektórych wschodnich kościoła, a osobliwie Mszy Św*.[[28]](#footnote-29)

I tak nakazano żeby:

1. *Mszał, którego używamy do odprawiania bezkrwawej ofiary Najwyższemu niechaj bez przenoszenia leży ciągle po prawej stronie ołtarza.*
2. *Nie ma potrzeby obracania się kapłanowi w czasie Mszy św. do ludu przed swiatyj Boże.*
3. *Kapłan ma się obracać do ludu, ile razy wypada mu mówić czy śpiewać Myr wsim żegnając się tylko raz jeden, gdyż potrójne tylko biskupom przynależy.*
4. *W czasie przeistoczenia chleba i wina z ubocznego ołtarza, czyli jak się nazywa żertownika niech każdy diakon patenę z chlebem na nim będącym a do konsekracji przygotowanym niesie nad głową śpiewając to co do niego należy*”[[29]](#footnote-30)8.

Powyższe zarządzenia mające na celu sprawosławienie liturgii unickiej zostały jednak surowo zgromione przez papieża Grzegorza XVI, który stanowczo nakazał ich natychmiastowe odwołanie. Biskup oczywiście zmuszony był zastosować się do woli papieża i w swoim kolejnym liście pasterskim z dnia 13 marca 1844 unieważnił swoje wszystkie wcześniejsze postanowienia dotyczące omawianych kwestii.[[30]](#footnote-31) *„Wróćcie do dawnych, zwykłych, przez długi czas odprawianych ceremonij przy Mszy św.. Niech za prawidło służy Wam książeczka „Porządek nabożeństwa cerkiewnego” przez Ferdynanda, naszego poprzednika wydana* (chodziło tu

o Ferdynanda Ciechanowskiego) – tak brzmiała treść jego pasterskiego apelu[[31]](#footnote-32)9

 Jednakże działania władz zaborczych nie traciły na sile. Za sprawą naczelnika ds. unickich Popowa od obrządku greckokatolickiego odpadły 3 parafie w lubelskim, tj. Babice, Górny Potok i Lachów. Sprawosławiono je podstępnie, nęcąc duchowieństwo prawosławne licznymi korzyściami. Gubernator lubelski Albertow dokonał także częściowej likwidacji zakonu Bazylianów, z którego usunięty został ówczesny prowincjał i kilku innych zasłużonych zakonników. Ponadto zakazano wstępowania doń młodym nowicjuszom chrzczonym w obrządku łacińskim, co miało spowodować początek końca działalności tegoż zgromadzenia. Trudna sytuacja kościoła unickiego uległa dalszemu pogorszeniu z chwilą objęcia rządów przez biskupa Teraszkiewicza (1853-1863). W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że nominacji tegoż hierarchy nigdy nie zatwierdziła Stolica Apostolska i przez cały czas sprawowania swych półlegalnych rządów nosił on jedynie tytuł biskupa-nominata pozostając wyłącznie administratorem diecezji. Jednak to właśnie on jako pierwszy wysłał delegację 4 alumnów do seminariów w prawosławnych w Moskwie i Kijowie, a także nakazał wprowadzenie do szkół katechizmu prawosławnego. Również wychowanie kleryków odebrane zostało władzy biskupiej i powierzone odpowiedniej komisji rządowej. Ponadto na stanowiska profesorskie mianowani zostali wykształceni w Akademii Kijowskiej Michał Pociej i Jan Szelemetko. Zwierzchnictwo nad seminarium otrzymał także wyznaczony przez rząd rosyjski dyrektor, w gestii którego znalazło się prawo do mianowania całej kadry naukowo – wychowawczej ze stanowiskiem rektora włącznie. Rektor, wicerektor

i 2 profesorowie musieli rekrutować się ze stanu duchownego, natomiast 5adiunktów filozofii i teologii mogło być osobami świeckimi. W zamyśle władz mieli to być oczywiście sprawosławieni Polacy, a jeszcze lepiej – Rosjanie. Językiem wykładowym byłby oczywiście rosyjski, a liczba alumnów ograniczona jedynie do 40[[32]](#footnote-33)10.

Zgodnie z instrukcją Józefa Siemaszki opracowaną jeszcze w roku 1839 postulowano utworzenie odrębnych szkół dla dzieci duchownych unickich

w oczywistym celu przygotowania ich do planowanego przyjęcia prawosławia. Projektowano również utworzenie szkoły żeńskiej dla córek księży tegoż obrządku. W myśl tych samych założeń później miały zostać powołane do życia oddzielne placówki oświatowe dla wszystkich dzieci greckokatolickich, chociaż ustawa z 1849 roku nie przewidywała podziału wedle obrządków, a jedynie według wyznań.

 Postępy we wprowadzaniu niektórych praktyk prawosławnych trwały nadal mimo nieprzejednanej postawy następcy Teraszkiewicza, biskupa Jana Kalińskigo (18864-1866). Jednak niestety to właśnie opozycyjne poglądy tegoż hierarchy stały się powodem, dla którego nie odbyła się jego oficjalna konsekracja. On także przez krótki okres sprawowania swej władzy nosił jedynie tytuł nominata.

Administracja rosyjska już na początku sprawowania przez Kalińskiego urzędu biskupa domagała się wygłaszania kazań wyłącznie w języku rosyjskim, podobnie również język ten miał być używany w katechizacji oraz w całym szkolnictwie. Ponadto z cerkwi miały zostać usunięte organy i gra ich miała być zastąpiona śpiewem diaków cerkiewnych. Tego ostatniego zamiaru nie udało się zrealizować – o czym wyżej już padła wzmianka - jeszcze podczas rządów Szumborskiego. Wtedy to również sprowadzono kilkudziesięcioosobową grupę duchownych z Galicji charakteryzujących się wybitnie prorosyjską orientacją polityczną., choć warto jednocześnie nadmienić, że na decyzję tę miały też znaczący wpływ liczne braki kadrowe pośród miejscowego kleru.

 Biskup Kaliński wykazał w tym względzie zdecydowany upór, którego bezpośrednim następstwem stało się usunięcie z grona wykładowców seminaryjnych ks. Wójcickiego (także późniejszego biskupa), póki co gorącego orędownika usunięcia języka polskiego i łaciny jako języków wykładowych w seminarium duchownym, a zastąpienia ich rosyjskim[[33]](#footnote-34).

 Klęska powstańcza z 1863 roku stała się kolejnym etapem na drodze do całkowitej likwidacji unii pomimo niewzięcia w nim czynnego udziału przez większość ludności unickiej, jednak władze rosyjskie łamały już odtąd prawo kościelne bez pardonu. Na wstępie ukazy z lat 1864-1866 odebrały już biskupowi prawo do obsadzania stanowisk duchownych rezerwując je Cywilnemu Zarządowi Spraw Wyznania Greckokatolickiego. Przy tej okazji zlikwidowano ponadto aż

4 klasztory bazyliańskie pozostawiając tylko 1 ostatni w Warszawie i odtąd nawet członkowie konsystorza musieli być odtąd mianowani przez władze zaborcze. Oprócz tego ustawa z dnia 26 sierpnia 1864 roku odebrała szlachcie unickiej (tzw. kolatorom) prawo do gospodarczego zarządu nad świątyniami, którymi dotychczas osobiście się opiekowali. Ten ostatni przywilej miał odtąd wyłącznie przynależeć tzw. świaszczenikom, czyli rzecznikom wprowadzenia prawosławia. Aby te zamiary miały szansę na skuteczną realizację, władze rosyjskie zabroniły biskupowi Kalińskiemu kontaktowania się z duchowieństwem łacińskim, a ponieważ ten nie zgodził się na aż tak daleko idące ograniczenia, z racji swego oporu został natychmiast aresztowany, a następnie 22 września 1864 wywieziony na zesłanie do Wiatki. Wcześniej jednak proponowano mu „*wolność, powrót do rządów w diecezji i 10 tys. rubli, byleby się tylko rządowi zaprzedał*”[[34]](#footnote-35)11.

 Swoją decyzję władze zaborcze uzasadniały w komunikacie wydanym dnia 11 września 1866 r następującymi słowy: „*Zawiadujący do dnia dzisiejszego Chełmską Diecezyą, rozporządzeniem Wysokiego Rządu został usunięty od przewodnictwa i oddalony od granic diecezji, skutkiem nieszczęśnie obranego przez niego stanowiska, działalności opacznej względem naszego świętego*

*i ruskiej narodowości”*[[35]](#footnote-36)12.

 Biskup zmarł na drugi dzień po przybyciu na miejsce zesłania i jego śmierć okazała się niewymowną stratą dla kościoła unickiego, którego siły były już i tak mocno osłabione. Jednak najbardziej dotkliwe w skutkach okazało się rusyfikowanie szkolnictwa oraz seminarium duchownego w Chełmie, a przede wszystkim odebranie duchowieństwu faktycznego wpływu na życie cerkiewne, co decyzję

o całkowitej likwidacji unii czyniło już tylko kwestią niedługiego czasu.

1. B.Gudziak. *Kryzys i reforma. Metropolia kijowska, patriarchat Konstantynopola i geneza unii*

 *brzeskiew* Wyd. DEXTAR. Białystok 2011r/ *. 22* [↑](#footnote-ref-2)
2. *Ibidem* str. 23. [↑](#footnote-ref-3)
3. *Ibidem* str. 23. [↑](#footnote-ref-4)
4. *Ibidem* str. 26. [↑](#footnote-ref-5)
5. *Ibidem* str. 23. [↑](#footnote-ref-6)
6. *Ibidem* str. 25. [↑](#footnote-ref-7)
7. *Ibidem* str. 23. [↑](#footnote-ref-8)
8. *Ibidem*  str. 28. [↑](#footnote-ref-9)
9. *Ibidem* str. 26. [↑](#footnote-ref-10)
10. *Ibidem* str. 27. [↑](#footnote-ref-11)
11. *Ibidem*, str 31. [↑](#footnote-ref-12)
12. *Ibidem* str. 32. [↑](#footnote-ref-13)
13. *Ibidem* str. 33. [↑](#footnote-ref-14)
14. *Ibidem* str. 36. [↑](#footnote-ref-15)
15. *Ibidem* str. 37. [↑](#footnote-ref-16)
16. *Ibidem* str 38. [↑](#footnote-ref-17)
17. *Ibidem* str 28. [↑](#footnote-ref-18)
18. *Ibidem* str. 29. [↑](#footnote-ref-19)
19. K. Matwiejuk „Pratulin. ,*Narodziny dla nieba Sług Bożych Wincentego Lewoniuka i XII*

 *Towarzyszy,* Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Siedlcach. Warszawa-Siedle 1995

 s.26 [↑](#footnote-ref-20)
20. *Ibidem*, str 45. [↑](#footnote-ref-21)
21. 1 K. Matwiejuk „Pratulin. ,*Narodziny dla nieba Sług Bożych Wincentego Lewoniuka i XII*

 *Towarzyszy,* Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Siedlcach. Warszawa-Siedle 1995

 s.32 [↑](#footnote-ref-22)
22. 2 *Ibidem* str. 36.

 [↑](#footnote-ref-23)
23. 3 B.Błoński ,Ś*wiadectwo wiary męczenników z Pratulina,* . Kalendarz Rolników. Siedlce 1994 [↑](#footnote-ref-24)
24. 4 K. Matwiejuk „Pratulin. ,*Narodziny dla nieba Sług Bożych Wincentego Lewoniuka i XII*

 *Towarzyszy,* Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Siedlcach. Warszawa-Siedle 1995

 s.32 [↑](#footnote-ref-25)
25. 5 *Ibidem* str 67. [↑](#footnote-ref-26)
26. 6 E. Likowski ,*Unia Brzeska,* PWN Warszawa 1997, s.32 [↑](#footnote-ref-27)
27. 7 E. Likowski ,*Unia Brzeska,* PWN Warszawa 1997, s.32 [↑](#footnote-ref-28)
28. *Ibidem* str. 37. [↑](#footnote-ref-29)
29. 8 *Ibidem* str. 39. [↑](#footnote-ref-30)
30. E. Likowski ,*Unia Brzeska,* PWN Warszawa 1997, s.. 42 [↑](#footnote-ref-31)
31. 9 I*bidem* str. 45. [↑](#footnote-ref-32)
32. 10 E. Likowski ,*Unia Brzeska,* PWN Warszawa 1997, s.. 42 [↑](#footnote-ref-33)
33. K. Matwiejuk „Pratulin. ,*Narodziny dla nieba Sług Bożych Wincentego Lewoniuka i XII*

 *Towarzyszy,* Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Siedlcach. Warszawa-Siedle 1995

 s.32 [↑](#footnote-ref-34)
34. 11 E. Likowski ,*Unia Brzeska,* PWN Warszawa 1997, s.. 59 [↑](#footnote-ref-35)
35. 12  *Ibidem* str. 62. [↑](#footnote-ref-36)